

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
80 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

**Prosimy o odnowienie pre-
numeraty na IV. kwartał b. r. o-
raz wyrównanie zaległej.**

Początek smutnych wieści.

Gdy kilkakrotnie podnosiły się głosy przeciwko prześladowaniom nauczycieli za sprawy polityczne a w szczególności za działalność podczas wyborów, zaraz puszczyki stańczykowskie nazywały głosy te kłamstwem i wymysłem pokątnych burzycieli a w ubiegłej kadencji sejmowej Dr. Bobrzyński oświadczył publicznie, że nie zna takiego wypadku, w którymby nauczyciela za działalność polityczną prześladowano.

Gdybyśmy chcieli przyjąć, że Dr. Bobrzyński mówił prawdę i wypadków takich istotnie nie zna, to zarazem musimy uwierzyć, że prawdziwy stan rzeczy przed nim umyślnie zakryto albo przekręcono, bo w naszych redakcyjnych aktach mamy namacalne dowody prześladowań nauczycieli ze względów czysto politycznych — a dwóch prawd równocześnie być nie może. Ale w takim razie obowiązkiem jest kraj. Rady Szkolnej i jej urzędowego reprezentanta, dać posłuch niezależnej nauczycielskiej prasie, badać dokładnie podnoszone w niej nadużycia podwładnych organów i karać winnych, bo przemykanie oczu na publicznie głoszone fakta jest niczem innym tylko tolerowaniem bezprawia a u ogółu wyrabia się przekonanie, że dzieje się to wszystko po myśli i z wiedzą naczelnych władz szkolnych.

Wybory do galicyjskiego Sejmu dopiero co dokonane a już ze wszystkich stron dochodzą nas wieści o represyach na nauczycielstwie za udział w wyborach, nie odpowiadający tendencji „sfer decydujących“, już płyną skargi na system, pozwalający szerzyć się bezprawiu i prześladowaniom. Wieści te przyjmujemy z pewną rezerwą, ale gdzie podają nam świadków, tam uwierzyć musimy. Może to dopiero początek i bodaj bylibyśmy fałszywymi prorokami, ale zdaje nam się, że wieści takich będzie więcej.

Pierwsza nadpływa do nas z eldorado p. Szczerbińskiego, starosty z Wieliczki i patrona posła Wojtygi.

Mianowicie z Dobczyc donoszą do „Kuryera Lwowskiego“ co następuje:

„Rozpoczynają się tu represye wyborcze, których będzie długi szereg. Najsamprzód odcierpi nauczycielstwo za to, że podczas walki wyborczej zachowało się neutralnie, jakkolwiek było to najwłaściwsze stanowisko. Właśnie nadeszło przeniesienie żony Dra Szczepana Mikołajskiego z Dobczyc na posadę nauczycielską na wsi w Czesławiu, uchwalone za staraniem i naleganiem starosty Szczerbińskiego, na Radzie Szk. okr. jeszcze d. 2. września, lecz wstrzymane aż do wyniku wyborów. Naturalnie p. Mikołajska nie może opuścić męża i dzieci i musi rezygnować z posady. Przeniesiono również na wieś p. Antoninę Bergel, oddalając ją przez to z domu rodzicielskiego od słabowitej matki a starosta Szczerbiński bez żadnych ceremonij przyznał w obec p. Bergel, że przenosi ją za agitacyę polityczną jej ojca. Obiecał jednak, że cofnie zarządzenie, jeśli ojciec „naprawi, co zepsuł“, to jest, jeśli przy wyborach, wyborcy dobzczyccy oddadzą głos na Skołyszewskiego. Ponieważ jednak sześciu wyborców z Dobczyc głosowało na Dra Szczepana Mikołajskiego, nie zastugiwała pna Bergel na względy i przeniesiono ją na wieś. Starosta wyraźnie zapowiedział, że „zemścić się umie“ i dokonał tego, co postanowił.

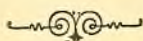
Tenże starosta odgrażał się również do chłopów, że przeniesie nauczyciela z Wiśniowej i Lipnika.

To też nauczycielstwo licznie opuszcza powiat i przenosi się do innych okręgów. W Gdowie zamiast 6-ciu jest tylko 3-ch nauczycieli, w Dobczycach świeżo zamianowany nauczyciel zabawił tylko jeden dzień i przeniósł się do Bochni, nauczycielka świeżo mianowana umknęła po dwóch dniach pobytu. Z powodu braku sił nauczycielskich, odbywa się nauka w 3. klasie co drugi dzień naprzemian. Inspektor nie może zjednać dla Dobczyc nauczycieli, bo wszyscy

boją się panujących tu stosunków denuncyatorskich. Zarządzający miastem komisarz Dr. Drużbacki donosi do władz wyższych o politycznym usposobieniu nauczycieli, narażając ich na różne przykrości. Jeszcze przed kilku miesiącami chwalił się publicznie, że musi wyrzucić ze szkoły p. Mikołajską, co też istotnie przywiódł do skutku przy pomocy starosty. Natomiast toruje drogę dla osób zostających na usługach kliki i w tym celu jeździ z protekcjami do Lwowa i naprzykrza się inspektorom.“

Szkoda, że ustąpił p. Bobrzyński, bo możeby tym nowym faktom nie śmiało zaprzeczyć, a przyszły wiceprezydent śmiało powie, że o nich nie wie, bo nie za niego miały miejsce.

I apeluj wtedy biedny nauczycielu i nauczycielko do P. Boga!



LEKCEWAŻENIE UCHWAŁ NAUCZYCIELSKICH.

(Głos z kraju).

Na wszystkich czterech krajowych konferencyach (rejonowych) pod przewodnictwem Radców szkolnych w r. 1900 odbytych, uchwalono *wyeliminowanie* z planów szczegółowych wiele rzeczy niepotrzebnych, a zwłaszcza dotyczyło to I-szej grupy fachowej do szkół wydziałowych t. j. historii, geografii, języków polskiego i niemieckiego.

Niestety wszystkie te uchwały, aczkolwiek bardzo ważne, poszły... do kosza, skutkiem czego w wielu okręgach niema zreformowanych planów nauki i geografii, jak ją bez podręczników ułożono w r. 1895 na konferencyach, została nadal w planach.

Oświadczone są również za zredukowaniem liczby zadań niemieckich z 4 na 3 miesięcznie — lecz cóż to ma znaczyć, kiedy nauczyciele tej grupy są jakby rozmyślnie wydziedziczonymi, pewnie chyba dlatego, że grupa ta ma najwięcej wyznawców a więc też i krytyków.

Najgorzej pod tym względem dzieje się w szkołach ludowych 5-cio i 6-cio klasowych, albowiem książki do historii i geografii są te same co do szkół wydziałowych, zaś środków uzmysławiających nie mają tam żadnych.

Obiecano(!) wprawdzie wydać w rzucie Merkatora, wszystkie części świata — ale to są gruszki... na spruchniałej wierzbie.

Nauczycielstwo biedzi się z planami, nie wie co wyrzucić, zaś Rady Szkolne okręgowe wyczekują aż zmiłuje się Rada Szkolna krajowa, a tymczasem dyscyplinarki biegać jedna po drugiej. Powinno być po dwie siły z I-szej grupy przy każdej szkole, bo zadania zabijają nauczycieli tej grupy, dla której nie wiedzieć w jakim celu tworzą znów od 1. lutego 1902 trzeci z rzędu kurs półroczny w Krakowie.



I. Wiec galicyjskiego nauczycielstwa w Przemysłu.

(Ciąg dalszy)

Dr. Falkiewicz proponuje prowadzenie dyskusji w dwóch kierunkach: o zasadach normowania płac i o samych płacach, p. *Hostynek* przytacza ustawę czeską o emeryturze dla wdów i proponuje przyjęcie takowej, w czym popiera go p. *Stachoń*; p. *Buciewicz* wnosi, by po 30 latach bezwarunkowo każdy nauczyciel miał prawo do pełnej emerytury, domaga się również jaśniejszego określenia zaopatrzenia dla sierót — pozostaje na sali zgłęb i hałas, aż wreszcie zabiera głos p. *Rosół*.

Mowca przemawia krótko ale dosadnie. Wszystkie wnioski obydwóch referentów są tylko połowiczne, nie odpowiadają zasadniczym żądaniom nauczycielskim i mogą stać się powodem dalszych krzywd i nadużyć. Należy nad nimi przejść do porządku dziennego, bo nauczycielstwo postawiło sobie dawno zasadniczy postulat: *zrównania płac nauczycielskich z płacami trzech ostatnich rang urzędników państwowych* i od tego postulatu ani na włos odstąpić nie może. Wymiar emerytur dla wdów oprócz również należy na tych samych podstawach, które obowiązują wdowy po urzędnikach państwowych.

Burzą oklasków powitano przemówienia p. *Rosóła*, jednak znaleźli się i nieliczni opozycyoniści, którym w głowie pomieścić się nie mogło, by zgromadzenie mogło tak rychło zapomnieć oklaskiwaną mowę Dra *Małachowskiego* i nad zasadami jego wniosku przejść do porządku dziennego. Najbardziej irytował się jędeń z sekretarzy p. *Witwicki*, który widząc w takiej uchwale zaprzepaszczenie całej sprawy(?) skruszył pióro i opuścił ostentacyjnie stół przydyalny. Kto wie, może mu to u Dra *Bobrzyńskiego* policzonym będzie na karb zasług.

Obydwaj referenci próbowali jeszcze bronić swych wniosków, wykazując finansową niemożliwość kraju na tak szeroko obmyślaną reformę płac, ale napróżno. Na sali powstał hałas nie do opisania, który wzrastał tem więcej, że przewodniczący widząc większość za wnioskami p. *Rosóła*, nie chciał ich poddać pod głosowanie, ale wbrew wszelkim formalnościom poddał pod dyskusję inne daleko bliższe wnioski a nawet spowodował pozorną uchwałę przerwania obrad do popołudnia. Skutkiem powstałych stąd hałasów, przyszło może nawet do rozwiązania wiecu, gdyby burzy nie zażegnał wiceprezes zjazdu p. *Gutowski*. Z mocy swego urzędu zebrał on głos, wykazał nielegalność postępowania przewodniczącego i zmusił go do natychmiastowego poddania wniosków p. *Rosóła* pod głosowanie.

I w głosowaniu obydwaj wnioski z uzupełnieniem p. *Schlesingera*, by lata zлуży zniżyć do 30 i roz-

szerzyć działalność ustawy emerytalnej wstecz dla istniejących już emerytów, olbrzymią większością wśród hucznych oklasków przyjęte zostały.

W ten sposób upadły wszystkie postulata p. Woźnego i p. Fiutowskiego, który to ostatni chciał nauczyciela po 30 latach służby wysłać na wystawę do Paryża, jako „zbyt młodego“ emeryta.

Słuszna sprawa tryumf odniosła.

V.

Posiedzenie popołudniowe.

Z porządku dziennego miał nastąpić referat p. Mayera odnośnie do punktu c) i d), gdy jednak tenże zajęty był w posiedzeniu komisji nad oceną wniosków samoistnych, obejmuje referat p. Schlesinger odnośnie do punktu g. 2) „o potrzebie wzmocnienia Rady Szk. kraj. czynnikami autonomicznymi i delegatami wybranymi przez nauczycielstwo ludowe“. Część pierwszą referatu „o potrzebie oddzielenia szkolnictwa ludowego od Władz politycznych“ cofnął referent pod presją żądań prezydium Zjazdu T. P., o czem już w właściwym miejscu wspominaliśmy.

Referent w dłuższem przemówieniu krytykuje obecny statut organizacyjny Rady Szk. kraj., wykazuje jego niezgodność z postanowieniami zasadniczemi §. 12 ust. państw. z r. 1863 i dochodząc do potrzeby wzmocnienia Rady Szk. kraj. czynnikami autonomicznymi, stawia dwie następujące rezolucyje:

1) Wiece nauczycielski domaga się, aby art. 4 traktujący o składzie Rady Szk. kraj. a opiewający: „członka Wydziału krajowego przez Wydział delegowanego“, rozszerzyć o tyle, iżby w skład Rady Szk. kraj. weszło 6 reprezentantów przez Sejm wybranych w ten sposób, jak bywa dokonywany wybór członka Wydziału krajowego. Reprezentanci sejmowi mają wejść po dwóch w skład sekcji dla szkół ludowych, dla szkół średnich, oraz dla szkół przemysłowych, mają być płatnymi delegatami autonomicznymi i spełniać stale czynności im przydzielone.

2) Należy się domagać, aby w myśl brzmienia §. 12 dwóch delegatów nauczycielstwa wchodziło w skład sekcji dla szkół ludowych i dwóch w skład sekcji dla szkół średnich. Delegaci nauczycielstwa ludowego mają być wybierani na konferencyach krajowych, przez obecnych na nich delegatów nauczycielskich, zaś delegaci nauczycielstwa dla szkół średnich będą wybierani przez członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Nad tymi rezolucjami wywiązała się ożywiona dyskusya a ponieważ do głosu zgłosiło się bardzo wiele osób, wybrano jeneralnych mowców pro i contra.

Contra przemawia p. Rosół i dosadnie wykazuje wady naszej autonomii, której referent chce podporządkować interesa szkół ludowych. Gdyby w Radzie Szk. kraj. zasiadało więcej reprezentantów Sejmu, to

znaczyłoby, że więcej nieprzyjaciół wpuścilibyśmy do kierownictwa naszych spraw, bo wiemy jak większość sejmowa jest nam przychylna. Propozycje referenta są bałamutne i oddają szkolnictwo ludowe na łup krajowych zacofanych osobistości z obozu stańczykowskiego. Mowca sprzeciwia się wnioskowi referenta i proponuje wybór delegatów do Rady Szk. kraj. przez konferencye nauczycielskie a nie przez Sejm.

Mowca pro p. Watach broni ust. szk. i powiada, że rząd chciał dobrze, tylko nasi delegaci nie zrozumieli jego intencji — uzasadnia wywody referenta ale jego argumenta nie trafiają do przekonania słuchaczy.

Zabiera jeszcze głos referent, wyjaśnia swoje żądania i prosi o uchwalenie przynajmniej zasadniczej części jego wniosku t. j. „potrzeby wzmocnienia Rady Szk. kraj. czynnikami autonomicznymi“.

Przewodniczący poddaje wnioski pod głosowanie. Pierwszy wniosek (o delegatach sejmu) upada, drugi przechodzi, jednak z poprawką p. Rosoła, by do Rady Szk. kraj. wchodziło reprezentanci stanu nauczycieli ludowych wybierani przez powszechne tajne głosowanie z każdego rejonu szk. po jednym razem 5-ciu.

Z kolei następuje referat p. Mayera odnośnie do punktów c) i d) „o jawnej tabeli kwalifikacyjnej i o zmianie postanowień pragmatyki służbowej a w szczególności tytułu ustawy o dochodzeniach i karach dyscyplinarnych“.

Referent wykazał niemoralność dotychczasowej tajnej tabeli kwalifikacyjnej, płynące stąd ogromne dla nauczycielstwa krzywdy, wreszcie na licznych przykładach drakoński system obecnej ustawy dyscyplinarnej i bezpodstawność nakładania kar pieniężnych, wynikłych z odejmowania dodatków pięcioletnich. Wywody swoje kończy referent następującymi rezolucjami:

„Galicyjskie nauczycielstwo zgromadzone na pierwszym wiecu w Przemyślu, uchwała domagać się od Wys. Rządu, względnie Władz krajowych, zmiany ust. szk. z dnia 9. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego a mianowicie:

1) w Tyt. I. art. 4) jako dodatek: „Opinia Rady Szk. okr. o nauczycielu kompetującym o stałą posadę a wyrażona w tabeli kwalifikacyjnej jest jawną i każdej chwili na żądanie tegoż nauczyciela okazaną być winna“;

2) art. 9 (zmiana) „nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwą“;

3) w Tyt. III. art. 4 (zmiana) „utrata dodatku pięcioletniego nie może być stosowaną jako kara dyscyplinarna“;

4) w szczególności nauczycielstwo galicyjskie domaga się:

a) jasno określonej ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem, podobnie jak to mają urzędnicy państwowi i służba (ust. państ. z d. 27. list. 1896 §§. 63 i 71) albo personal kolei państwowych (rozp. Minist. kolei z d. 15. lipca 1896 l. 6765);

b) ustanowienia przy Radach Szk. okr. i Radzie Szk. kraj. oddzielnej komisji dyscyplinarnej, któraby po myśli specjalnej instrukcyi przeprowadzała dochodzenia i wydawała orzeczenia dyscyplinarne;

c) aby wolno było tłumaczyć się obwinionemu ustnie, z przybraniem obrońcy prawnego;

d) aby wszelkie anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy dochodzeniach dyscyplinarnych;

e) aby nauczycielom dozwolone było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, które zagwarantowane są nauczycielstwu ustawami państwowymi;

f) aby zachowanie się polityczne lub towarzyskie nauczyciela nie było branem pod karb przepisów dyscyplinarnych, które to prawo przysługiwać ma tylko *odnośnym* władzom.

Referat p. Mayera przyjęto burzliwymi oklaskami a do dyskusyi zgłosiło się bardzo wielu mowców. Gdy zaś przyszło do wyboru z pomiędzy nich mowców jeneralnych, okazało się, że nie było *żadnego mowcy contra*, ale wszyscy pro, z uznaniem dla referenta. Imieniem zgłoszonych do dyskusyi przemówił więc wybrany mowcą jeneralnym p. Rosół.

(Dok. nastąpi.)

W lisiej skórze.

Wśród ciągłych walk z współczesnym systemem szkolnym, nauczycielstwo galicyjskie wyrobiło sobie już do tego stopnia zmysł spostrzegawczy i polityczny, że umie odróżnić faryzeuszy od szczerych swoich przyjaciół; wie, kto idzie w szeregu z niem razem a kto z lisim uśmiechem milczkiem dołki pod nim kopie.

Tak też w sferze działań politycznych pojęło nauczycielstwo, że prawdziwym jego sprzymierzeńcem jest jedynie *Stronnictwo ludowe*, ono bowiem jedyne z wszystkich stronnictw politycznych postawiło w program swego działania *obronę nauczycielstwa* i jego tylko przedstawiciele piętnowali w Sejmie i Radzie państwa karygodne nadużycia systemu Bobrzyńskiego. To też zawsze w przeddzień wyborów odnosiliśmy się do nauczycielstwa z prośbą o popieranie kandydatów tego stronnictwa — i w obecnym okresie wyborczym takąż ogłosiliśmy odezwę w sierpniowym numerze naszego pisma.

Rzecz prosta, że działalność taka oparta na szczerym kontakcie nauczycielstwa z ludem nie podoba się zausznikom stańczykowskim, pragnącym nauczyciel-

stwo zaprzęgnąć do rydwanu „łaski pańskiej“ — nie spodobała się więc i słynnemu p. Wojtydze, posłowi z „łaski stańczyków“.

Skorzystał on z artykułu „*Przyjaciela ludu*“, który radzi wyborcom, by nie wybierali nauczycieli na praw wyborców, bo ci jako zależni od władz, nie mogą najczęściej iść za głosem wewnętrznego przekonania, a gdy idą, narażają się na rozliczne prześladowania — wyciągnął stąd twierdzenie, iż Stronnictwo ludowe jest nieprzyjacielem nauczycieli i potępia „Szkolnictwo“ za popieranie tak wrogiego(!) nauczycielstwu stronnictwa! („Szkola“ Nr. 33).

Płytki umysł i krucha zaiste logika p. Wojtygi! W tym samym numerze radzi bowiem „*Przyjaciela ludu*“ by nie obierać nie tylko nauczycieli, ale tak samo „księży, organistów, pisarzy gminnych, wójtów“ wogóle *wszystkich zależnych od kliki i rządu*. W myśl p. Wojtygi jest więc Stronnictwo ludowe wrogiem i księży i organistów i wójtów, bo przeciw nim przemawia. P. Wojtyga umyślnie nie chce słyseć zwrotu „*zależnych od kliki i rządu*“, ale tendencyjnie generalizuje pobudkę przeciw nauczycielom, bo mu z tem wygodniej i stańczykom przypodobać się może. I p. Wojtyga dobrze to rozumie! Bo gdyby głoszący na niego wyborcy: księża, wójtowie, nauczyciele i pisarze gminni nie byli zależni od kliki i rządu, pewnie by w pierw posiwiał, nim został posłem, jak mu się to przy pomocy „zależnych od kliki“ udało.

Jak sympatycznym jest w kraju Stronnictwo ludowe, dość przytoczyć pamiętny wybór we Lwowie posła Bojki, który tegoż stronnictwa jest członkiem. Głosowali nań i mieszczenie i najwyżsi urzędnicy a nawet nauczyciele lwowscy nie poszli za radą p. Wojtygi i nie uznali w Bojce swego wroga, lecz wydali odezwę, wybór jego zalecającą, za co im się należy uznanie i cześć.

Nauczycielstwo wie jednak dobrze co myśleć o posle Wojtydze, który lubo z ich stanu wyszedł, *representantem ich nie jest* i niejednokrotnie wypowiedało o nim swe zdanie. I p. Wojtyga powinien nadto pamiętać, że tylko dzięki *osobistej interwencyi rełaktora, potępionego przez niego „Szkolnictwa“* utrzymał się na godności prezesa wiecu w Przemyślu; nauczycielstwo bowiem tam zgromadzone chciało go powitać owacyą *nie do klaskania podobną* i ledwie z trudem dla powagi pierwaszego wiecu burza zażęganą została.

W sprawie niefortunnego występu p. Wojtygi pisze „*Kurjer Lwowski*“ w Nrze 232 artykuł następujący p. t.

„Posiew Bobrzyńskiego“

„Długoletnia działalność p. Bobrzyńskiego, jak z jednej strony wywołać musiała z natury rzeczy silną reakcyę u ogromnej i lepszej części nauczycielstwa ludowego — tak znowu z drugiej strony zdeprawo-

wała do najwyższego stopnia jednostki słabsze i owładnięte tylko myślą karjery.

Obecne seminaria nauczycielskie dostarczają niestety coraz to więcej nauczycieli, szukających kariery i wspinających się na barkach swoich kolegów o twardszym karku i obywatelskim duchem owianych. Dla takich karyerowiczów niczem jest nęda ogółu nauczycieli, bo oni za usługi oddane obecnemu systemowi, znajdują zawsze pewne wynagrodzenie, chociażby nawet przy redakcyi subwencyonowanej hojnie „Szkoły“, dla nich niczem obywatelskie i polityczne upośledzenia nauczycielstwa, bo im łaska pańska zastąpi prawo i konstytucyę, dla nich niczem wreszcie honor nauczycielski, wzniosłe powołanie, bo guwernerka u dworu ich celem — nagroda za usługi rządowe, choćby przy wyborach dążeniem.

Stronnictwa postępowe smutne porobiły w tym względzie doświadczenia przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Jak bowiem z jednej strony nauczycielstwo światłe i postępowe, nadludzkie prawie wysiłki robiło dla przeprowadzenia kandydatów postępowych, tak znówu rzesze nauczycielstwa ospałe lub serwilistycznie nastrojone, działały wspólnie z hyenami wyborczymi na rzecz kliki. Przerzeczony wybór p. Wojtygi, stańczykowskiego usłużnika, był nagrodą za te wysiłki.

To też nic dziwnego, że Stronictwo ludowe, tak smutnem doświadczeniem wzbogacone, przestrzegło w obecnym czasie przedwyborczym prawyborców, aby tego rodzaju usłużnych klice stańczykowskiej nauczycieli, nie wybierało na wyborców, tak samo zresztą jak księży, organistów, wójtów, pisarzy gminnych, zależnych od kliki i rządu.

Z tego słusznego i usprawiedliwionego niestety stanowiska naszego, wziął p. Wojtyga asumpt do napaści na Stronictwo ludowe, a popierana przez Radę Szkolną „Szkoła“, z lubością elokubracye jego umieszcza, twierdząc, że szkalujemy cały stan nauczycielski.

Dostało się przytem i niezależnemu organowi nauczycielstwa „Szkolnictwu“ za to, że popiera tak „wrogię nauczycielstwu“ Stronictwo ludowe.

Otóż przeciwko takiemu stawieniu kwestyi stanowczo się zastępedz należy. „Szkoła“ nie jest wyrazem opinii całego nauczycielstwa, ale półurzędowym organem Rady Szk. kraj., p. Wojtyga nie jest reprezentantem całego nauczycielstwa, gdyż wybór swój zawdzięcza tylko zwykłym wyborczymmacherstwom kliki.

I właśnie przeciwko tego rodzaju nauczycielom, co p. Wojtyga i jego zwolennicy, wystąpiliśmy w pouczeniu wyborców, bo oni nietylko interesów ludu nie obronią, ale i całą oświatę jego i lepszą przyszłość wstecz cofną.

Niech się p. Wojtyga nie powołuje z taką czelnością na całe nauczycielstwo, bo większa część już napiętnowała postępowanie jego i wie bardzo dobrze, co sądzić i czego oczekiwać może od takiego swojego „reprezentanta“.

Stronictwo ludowe posiada po swojej stronie całe rzesze nauczycielstwa postępowego, które się nie da zbałamucić p. Wojtydże i „Szkoła“, tak samo, jak posiada i całą duszą sprawie ludowej oddanych księży, organistów, pisarzy gminnych i wójtów.

Nie o nich to była mowa w pouczeniu do wyborców — panie Wojtyga!

I tam nie dobrze.

Równocześnie z naszymi nauczycielami ludowemi, obradującymi na wiecu przemyskim, naradzali się nad swoją dolą także dolno-austriacycy nauczyciele na wiecu w Klosterneuburgu. Miejsce to wybrano dlatego, żeby tam — jak mówiono na głównem zebraniu dnia 16. z. m. — zmanifestować, że dla *wolnomyślnych* nauczycieli, którzy zjechali się na wiec w liczbie około 2.000 osób, *nie ma miejsca w dusznych od antysemitcko-klerykałnej atmosfery murach naddunajskiej stolicy*. To też zebrali się pod samymi murami, jakby w przededniu szturm do tej twierdzy reakcyi. Przeciwno tej reakcyi zwrócone były przeważnie ostrza obrad i pomijając to, co ma charakter lokalny, można się przekonać, że dola i niedola nauczycieli tamtych i naszych są prawie analogiczne. Niewielka płaca, system protekcyjny i prześladowanie wszelkiego ducha wolnościowego *oto turkocie, podgryzające tak tu, jak tam egzystencyę nauczycieli ludowych*.

Osobliwie prześladowanie przekonanych politycznych spotkało się na tym wiecu z ostrą krytyką, której rezultatem była rezolucya, wedle której nauczycielstwo ma się domagać, aby wolno mu było to, co wolno wszystkim obywatelom, t. j. wykonywanie zawartych konstytucyą praw obywatelskich.

Udział ludzi wykształconych jest właśnie konieczny w rozwoju społecznym i dlatego też należy odpierać wszelkie zamachy klerykałów, chcących nauczycielstwo wykluczyć od spełniania obowiązków publicznych. Ilekróć zaś się trafi, że któryś z nauczycieli wystawionym zostanie na prześladowania, mają wszyscy koledzy solidarnie zaprotestować przeciwko szykanom i dopóty nie odstąpić, dopóki nie zostanie mu wymierzona sprawiedliwość. Wreszcie domaga się zgromadzenie reformy prawa dyscyplinarnego *w duchu współczesnym* i uznaje potrzebę organizacyi zawodowej nauczycielstwa po za szkołą.

Do dyskusyi nad tą rezolucyą dostarczył głównie materiału p. Seitz, głośny z tego, że go za jego otwarcie wygłaszane, socjalistyczne przekonania, chciano utracić koniecznie. Podczas dyskusyi tej przyszło też do prawdziwie wzruszającej sceny z nauczycielem *Wedrą*, którego wiadomość o prześladowaniu nauczyciela, za jego przekonania nietylko nie uczyniły ulęgłym, lecz przeciwnie usposobiły go wprost opozycyjnie względem władz. Dawniej najlojalniejszy w świecie klerykał, ale w głębi widocznie natura obdarzona silnem poczuciem sprawiedliwości, na wieść o postępkach Rady Szkolnej, zapalał nienawiścią. „Właśnie — mówił Wedra między innymi — wybiła dwunasta, wskazówka idzie naprzód ku pierwszej... będzie inaczej. Gdy się dowiedziałem, co tam w Sejmie o nas mówiono, nie mogłem wytrzymać; nam, którzy lud

wiedziemy ku światłu i prawdzie, mówić, żeśmy jego wrogami. Nam, którzy organizujemy wiejskie straże pożarne, zakładamy Kasy Raiffeisenowskie, nam dużom gmin i ich towarzyskiego życia, nam rzucić w oczy zarzut wrogości na usprawiedliwienie własnej niesprawiedliwości? Znano mnie jako klerykała i kierownika widowisk pasyjnych, ale teraz porzucam to wszystko. Dwunasta wybiła gdy zaczynałem tę mowę jako klerykał, ale teraz zbliża się pierwsza i dalej tak być nie może. Niech żyje nauczycielstwo wolnomysłne“.

Drugą ważną rezolucją było ubolewanie, że uchwalona przez Sejm dolno-rakuski ustawa pensyjna dla nauczycieli, normuje wprawdzie te płace odpowiednio do wieloletnich żądań wolnomysłnego nauczycielstwa, ale nie ma w niej polepszenia płac w tym stopniu, żeby nauczyciele uwolnieni zostali od rozpaczliwego niekiedy położenia materyalnego.

A zatem i tam nie lepiej, o ile chodzi o wzajemny stosunek „błogosławionych posiadaczy“ do tych, którzy zdobyć coś pragną. I tam czarny duch reakcyi zaciemnia drogę postępu i stara się wszelkimi siłami opóźnić jej rozwój.

Z KRAJU.

(Uwagi o konferencyi w Komarnie).

W dniach 12. i 13. września b. r. odbyła się częściowa konferencya okręgowa w Komarnie.

Przedmiotem obrad były trzy lekcye praktyczne z IV. stopniem, mianowicie: z języka niemieckiego przeprowadzona przez p. *Matyldę Ziembicką*, z języka ruskiego przeprowadzona przez p. *Małeckiego* i z języka polskiego przeprowadzona przez p. *Frydyka*. Następnie były odczyty a mianowicie:

1) Panny Lewickiej na temat: „*Spółeczna i obywatelska działalność nauczyciela ludowego.*“

2) Pana Pełńskiego na temat: „*Jak należy wpływać na podniesienie rolnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa.*“

3) Pani Kobarowskiej i pani Lisowskiej na temat: „*Jak należy prowadzić naukę gramatyki w szkołach wiejskiego i miejskiego typu.*“

4) Panny Klementyny Kabarowskiej na temat: „*Pedagogiczne i społeczne znaczenie nauki śpiewu.*“

5) Pana Włodzimierza Kabarowskiego na temat: „*Jakich środków uzmysławiających potrzeba każdej szkole ludowej — i w jaki sposób może być każda szkoła w nie zaopatrzoną.*“

6) Panny Popowiczowej na temat: „*O karności domowej i szkolnej.*“

Dięki p. Inspektorowi Nowakowskiemu konferencya prowadzona była bardzo starannie, umiejętnie i bezstronnie. Uchwalono wiele dodatnich wniosków ale czy będziemy mieli jakkolwiek z nich korzyść — wątpimy bardzo, gdyż co roku coś się uchwała ale o wykonaniu uchwał ani mowy nie ma. Tak samo rzecz się ma i z lekcjami praktycznymi. Mamy mieć wzór prowadzenia lekcyi, mamy się nauczyć sposobów najłatwiejszego przeciwstawienia pewnej sprawy a przysłuchujemy się zazwyczaj tylko oklepanym wzorom odpy-

tywania przeprowadzonej już kilka razy lekcyi. Wszystko obliczone tylko na efekt. Wyucza się nauczyciel stosownych pytań ale też i wyucza naprzd działwę i odpowiedzi. Czyni się to z tego względu, by przeprowadzający lekcye nie miał żadnych trudności, a z drugiej strony by działwę odnośnej szkoły danego stopnia przedstawić zebranemu nauczycielstwu lepszą, rozumniejszą, roztropniejszą i t. p. jak jest w rzeczywistości. Prowadzi się dyskusya i nad lekcjami i nad elaboratami, ale dyskutuje dwóch lub trzech członków, a reszta słucha obojętnie, lub zajęta zupełnie czem innym. To właśnie jest przyczyną, że po największej części konferencye mijają się z swym zasadniczym celem. Wystawa robót ręcznych przedstawiała się pokaznie — dzięki pięknej ozdobionej kwiatami sali szkolnej. Tak wabiła oba oczy, że mniej już zwracam uwagi na roboty ręczne szkół wiejskich, *rozemieszczonych po ubocach i kątach!!!*

Interesującym punktem był wybór delegata do Rady Szk. okręg. Wybrany został p. *Fr. Sobolski* kier. z Tuligłów, dobry kolega, człowiek zasad i charakteru, śmiało zawsze występował w obronie prawdy i słuszności, dlatego cieszymy się z jego wyboru. Czy jednak później będziemy się cieszyć, czy nie zmieni on swych przekonań gdy wstąpi w progi „tajemnic urzędowych“, zobaczymy.

„ski.“

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Wacław Ryniewicz zmarł w maju b. r. w Nadwórnej na chorobę nauczycielską — suchoty. Był to młodzieniec anielskiego serca, wielkich zalet duszy i pełen zdolności, przytem podpora licznej rodziny.

Cześć Jego pamięci!

Wiadomości potoczne.

Marszałkiem krajowym dla Galicyi mianowany został hr. **Andrzej Potocki**. (Urodzony w r. 1861, dr. praw, były attaché przy ambasadzie austriackiej w Madrycie. W Sejmie był w ostatnich czasach generalnym referentem budżetu).

Wiceprezydentem kraj. Rady Szkolnej mianowany został dr. **Edwin Płazek**. (Najstarszy radca dworu w Ministerstwie oświaty).

Niezwykłe odznaczenie. Emerytowany c. k. inspektor szkolny w Samborze ks. **Herman Kulisch**, wybranym został zastępcą prezesa Rady powiatowej w Samborze i uzyskał na tę godność zatwierdzenie cesarskie.

Pod adresem nauczycieli ludowych, umieściła „**Nowa Reforma**“ pismo następujące:

„Po moim wyborze na posła sejmowego z miasta Krakowa, otrzymałem bardzo wiele telegramów i listów z gratulacjami zarówno od moich przyjaciół politycznych i znajomych, jak od ludzi, których osobiście poznać nie miałem dotąd przyjemności. Oprócz tego atoli nadesłano mi z różnych miejsc i okolic kraju nader liczne telegramy gratulacyjne, z podpisami: „**Nauczyciele ludowi**“ — „**Nauczycielstwo**“ itp. Pojmując powody, łatwo zresztą zrozumiałe, tej bezmierności życzliwych mi nauczycieli, zmuszony jestem na tej drodze wywiązać się z miłego obowiązku i serdecznie podziękować

za tak zaszczytne dla mnie wyrazy uznania i życzliwości ze strony naszego nauczycielstwa ludowego.

„Łącząc dolę nauczycielstwa ludowego z losami oświaty ludowej w kraju, zapewnić mogę, że starać się będę i nadal także o uwzględnienie słusnych postulatów nauczycielstwa i rozwój szkolnictwa ludowego“.

Jan Rotter.

Od pisma Jakóba Bojki otrzymujemy następujące pismo:

Od dnia mego wyboru we Lwowie, aż po dzisiaj, tyle otrzymałem telegramów i listów gratulacyjnych od życzliwych mi braci Rodaków, że nie jestem w stanie podziękować każdemu z osobna tak jakbym rad z drogiej duszy, i jakby się należało.

Z tego powodu tą drogą dziękuję serdecznie Tym wszystkim przyjaciołom znanym mi i nie znanym, i oby Bóg zapłacił im za to stokrotnie, bo ja się Im biedne chłopisko, nigdy zato nie będę mógł odplacić.

Gręboszów, 21 września 1901.

Jakób Bojko,

włościanin, z łaski rodaków lwowskich poseł sejmowy.

Od pisma Jana Rottera otrzymaliśmy pismo tej treści:

„Serdecznie dziękuję za łaskawe a pochlebne słowa, wystosowane do mnie z tytułu ostatniego wyboru sejmowego. „Szczęść Boże!“ nam wszystkim w pracy oraz me pozdrowienie ludziom dobrej woli“.

Ubliżające w wysokim stopniu dla naszego stanu korespondencye, znajdujemy w dziennikach krajowych, które wierzymy, tylko może z konieczności podają działalność poszczególnych nauczycieli pod pręgierz publiczny. Niedawno była mowa w „Monitorze“ o p. Henryku Baczyńskim, kierowniku szkoły w Piskorowicach (pow. Jarosław); teraz znów w temże samem piśmie czytamy o p. Antosiewiczu, kier. szkoły w Bukaczowcach (pow. Rohatyn), zaś w „Słowie Polskiem“ o pnie Sk. . . . w Chodorowie (pow. Bóbrka) W interesie prawdy, jak również powagi naszego zawodu, prosimy Szan. Kolegów o nadesłanie nam rzetelnych wyjaśnień w poruszonych wyżej sprawach.

Znana sprawa schodnickiej szkoły polskiej przybiera coraz drastyczniejsze formy. Ponieważ Ministerstwo odrzuciło rekurs komitetu szk., starostwo drochohyckie wydelegowało już żandarmeryę do zamknięcia szkoły. Rada Szk. kraj. domaga się odsunięcia kierownika tejże szkoły p. Słoniny, ponieważ na stałej jego posadzie toczy się przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne a w czasie śledztwa obowiązków nauczycielskich pełnić nie może. Jest to zapatrywanie błędne, bo dotyczy tylko nauczycieli szkół publicznych a nie prywatnych, to też przeciw temu orzeczeniu odwoła się komitet szk. do trybunału administracyjnego, względnie p. Słonina zrzeknie się posady stałej przy szkole publicznej i pozostanie na stałe w Schodnicy. P. Mayer, który przy tejże szkole przez 4 miesiące pracował i zorganizował tamże kurs techniczno-przemysłowy, zrezygnował jeszcze w czerwcu b. r. dobrowolnie z posady i powrócił na stanowisko redaktora „Gazety pocztowej“ i „Sądeczianina“ w Nowym Sączu, gdzie jego obecność stawała się konieczną.

Nauczanie na kredyt. Za rządów dra Bobrzyńskiego przyzwyczajaliśmy się do różnych oryginalnych wynalazków w szkolnictwie ludowym, ale nie spodziewaliśmy

się dożyć nauczania na kredyt. Kto chce podziwiać ten wynalazek, praktykowany także w Turcyi, niech przyjedzie do okręgu strzyżowskiego a dowie się, że nauczyciele nie dostają już trzeci rok dodatków pięcioletnich, nie pobierają drugi rok wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe, za roboty kobiece, dowie się, że fundusz krajowy nie wypłaca dodatków do preliminarzy szkolnych itp. przyjemnych rzeczy, zachęcających do gorliwej pracy na niwie oświaty ludowej. Ciekawi jesteśmy dowiedzieć się, czyja w tem jest wina: czy inspektora szkolnego, który zamiast zaopiekowania się nauczycielstwem, okazuje wybitne zdolności jako komisarz wyborczy, czy też są to oznaki pustek w skarbcu krajowego funduszu szkolnego i możliwej przyszłej niewypłacalności . . .

Dola nauczycielki w Galicyi. Dzienniki lwowskie zamieszczają w rubryce „Nadesłane“ następujące pismo:

„Od r. 1900 przeniosły mnie wysokie władze na koszt własny z Glinki do Ujsów, z Ujsów do Słotwiny, ze Słotwiny do Krzyżowej, z Krzyżowej do Tłuciani. Nadto nie otrzymałam pensyi zwykłej za miesiąc sierpień z przyczyn zupełnie mi nie wiadomych. Jako sierota, wyniszczona na zdrowiu i kieszeni, błagam litościwe serca o jałmużnę! Zmiłujcie się przynajmniej Wy przyjaciele moi, gdyż ręka Pańska mię dotknęła. Zofia Kotlarska, nauczycielka szkoły ludowej. Tłuszczów, p. Brzeźnica“.

„Sądeczianin“ organ miasta i obwodu Nowego Sącza — począł wychodzić ponownie jako tygodnik pod redakcją p. Zygmunta Mayera. Prenumerata kwartalna 2 kor. Numera okazowe gratis na żądanie.

„Ilustracja Polska“. Od 1. października wychodzi w Krakowie wydawnictwo tygodniowo „Ilustracja Polska“ pod redakcją p. Ludwika Szczepańskiego. „Ilustracja Polska“ zamieszczać będzie bardzo obficie (20 — 40 ilustracyj w numerze), ilustracje z życia narodowego i powszechnego, ilustracje ważnych bieżących wypadków, doświadczeń naukowych i wynalazków, nowości teatralnych (w pierwszym rzędzie teatrów: lwowskiego, krakowskiego i poznańskiego), ilustracje z dziedziny sportu i mody, a w dodatkach i reprodukcje dzieł sztuki. „Ilustracja Polska“, odzwierciedlając co tydzień w rycinach całe bieżące życie narodowe i powszechne, będzie wprost niezbędną dla każdego, kto chce wiedzieć, co się dzieje w kraju i za granicą. Prenumerata kwartalna 3 k. 90 h.

Składki. Na przeprowadzenie uchwał wiecowych nadesłali po 1 Kor. pp. M. Lewicka, J. Kurleto, S. Boratyński, Z. Boratyńska, S. Żubieniec, W. i F. Michałewskie, F. Synowiec, J. Pieróg, E. Łopatyński, M. Durkiewicz, R. Majkowski, ks. Kasprzykiewicz, B. Borkowska, J. Henoch, M. Rzeszółko, L. Jacobi, Myhoś, J. Dyrz, F. Gatlik, 49 hal, O. Maciejków, 2 K, Posypanko, 40 hal, Hreniak 40 h, Siebowicz 40 h, Moroz 40 h, Kosiński 40 h. Grono uczestników częściowej konfer. naucz. w Lisku 24 Kor. Grono konferencyjne okręgu sąd. w Tyczynie 24 Kor. Członkowie konferencyi naucz. w Bukowsku 15 Kor. (C. d. n.)

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ M. K. 1 Kor, 40 h. A. W. 1 Kor

Dla nieszczęśliwej koleżanki L. Pollo: Uczestnicy konfer. okręg. w Grybowie 3 Korony. A. W. 60 hal.

Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego: A. W. 40 hal.



— MAMY NA SKŁADZIE: —

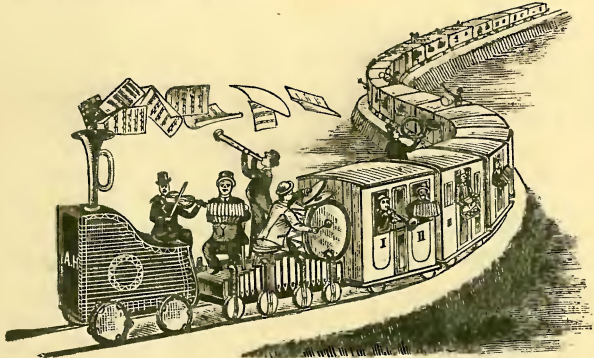
- Najnowsza mapa Galicji — wielki format ścienny, cena egzempl. z przesyłką 3 kor. 60 hel.
- „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicji?“ 30 hel
- „Z krainy nędzy“ 30 hel.
- „Co Szym zrobił dla nauczycieli?“ 30 hel.
- „Wybór zawodu“ 20 hel. — „Nasze ciernie“ 20 hel.
- „W obronie szkoły i praw nauczyciela“ — mowa posła Seitza. 30 hel.
- „Przeciw militaryzmowi“ 15 hel.
- „Szlacheckie rządy w Galicji“ 10 hel.
- „Przewodnik życia światowego“ 4 kor. 80 hal.
- „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.

O życzliwe poparcie w rozsprzedaży tych wielce interesownych broszur prosimy Szan. Kolegów i Koleżanki.
ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.



Wyroby tkackie znakomitej jakości - - -
jakoto: płótna na wszelką potrzebę, ręczniki-chusteczki, dymki, ściereczki, płótna koloro-
we itp. poleca po cenach najtańszych
M. Mięśowicz w Korczyni ad Krosno.
Proszę żądać cenniki i próbki!

NAJLEPSZE instrumenta muzyczne i struny różnego rodzaju nabyć można najtaniej w fabryce
A. HAUSMANNA w Dürngrün-Schönbach (Czechy).
Wszelkie reperacje wykonuje najlepiej.
Stare smyczkowe instrumenta przyjmuje w zamian.
Dla pp. Nauczycieli odstępuje wyroby swoje po tej cenie co kupcom (en gros).



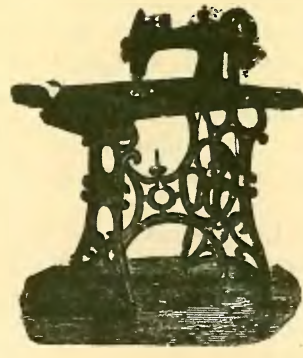
Pełna i nieograniczona gwarancja za trwałość i dobroć towaru!

Rangensdorf 18 marca 1901.

Wielmożny Panie!
Zamówiona przezemnie EUFONIA-CYTRA nadeszła tutaj 10. b. m. Wypowiadał niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie za znakomite wykonanie mego zlecenia. Cytra jest prawdziwym arcydziełem tak co do tonu jak i budowy. Przy sposobności donoszę, że p. Unterkoffer otrzymał przezemnie zamówione skrzypce, które są bardzo piękne i ton mają nader miękki i przyjemny.
Z wysokim szacunkiem
J. LEBERL, nauczyciel.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK
dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi
ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru Ćwicz.“ z przesyłką 1 kor. 10 hal.
Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAPTU SINGERA

członkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr. różne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco
Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr 21.

SAPOMENTHOL
(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)



nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radonysłu (koło Tarnowa)
Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćbnych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysłać wprost 2 razy dziennie apteka w Radonysłu koło Tarnowa.
Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.
Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.
W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER

— oraz konfekcyi damskiej —
Wiktora Bielewicza
w NOWYM SĄCZU ul. Jagiellońska
— poleca po najumlarkowańszych cenach —
FUTRA gotowe męskie, miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki, futra damskie, rotundy, zakłady futrzane, garnitury i czapeczki w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuwarki w wielkim wyborze.
Pokrywa futra męskie i damskie nowymi wierzchami.
Utrzymuje wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich, oraz sukna na pokrycie futer z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych.
Wszelkie reperacje i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko.
Przyjmuje również
FUTRA DO PRZECHOWANIA PRZEZ LATO.
Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności.
Z głębokim szacunkiem **WIKTOR BIELEWICZ.**

Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 1899 1900 po 8 Kor. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy.
W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce